ŻYCIE TATARSKIE

Kwiecień — 1937 | Nr. 4 | Rok wydawn. IV



MIESIĘCZNIK

WYDAWCA ODDZIAŁ ZWIĄZKU K. O. TATARÓW
W WILNIE

Treść:

Życie Tatarskie

Kwiecień — 1937 | Nr. 4 | Rok wydawn. IV

Ułani w gościnie u Tatarów

7 marca r. b. społeczeństwo tatarskie podejmowało w restauracji Georges'a korpus Oficerów pułku Ułanów, w którym został uformowany «Szwadron Ułanów Tatarskich».

Na wspólną kolację przybył oficerski kwiat pułku, na czele ze swym dowódcą.

Przedstawiciele społeczeństwa tatarskiego powitali przybyłych gości, a orkiestra odegrała marsza tego pułku.

Ze strony Tatarów w przyjęciu Ułanów wzięli udział:

Jakób Romanowicz, pułkownik — zastępca Muftiego; Bohdan Achmatowicz adwokat, Prezes Gminy Muzułmańskiej w Wilnie; Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński, Kierownik Nadzoru Prokuratorskiego przy Min. Sprawiedl., Prezes Gminy Muzułm. w Warszawie, Stefan Bazarewski profesor, d-r, Prezes Związku Kult. Ośw. Tatarów w Wilnie; Abdul-Hamid Churamowicz, Kierownik Biura P. K. O. w Warszawie, Prezes Związku K. O. Tatarów w Warszawie; Konstanty Murza-Murzicz, Prokurator Konstanty Bajraszewski—adwokat; Aleksander Jeljaszewicz—porucznik; Konstanty Smolski—porucznik; Justyn Strumiłło—ziemianin; Edige Szynkiewicz—Prezes Koła Młodych Tatarów; Eljasz Sobolewski—em. Radca Izby Skarbowej; Maciej Chalecki—urzędnik; Stefan Tuhan-Mirza Baranowski pułkownik—Redaktor cz. «Życie Tatarskie».

Już wkrótce przy stole zapanował nastrój pogodny i, jak to zwykle bywa, rozpoczęły się przemówienia. Powitał gości w imieniu Tatarów Zastępca Muftiego, pułkownik Romanowicz, następującemi słowy:

«Jestem dumny, że w imieniu całego społeczeństwa Tatarskiego Rzeczypospolitej Polskiej wypadło mnie pierwszemu powitać w dniu dzisiejszym Korpus Oficerów *** pułku Ułanów w osobach panów z ich dowódcą na czele. W tym pułku, zgodnie z rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych, został uformowany

«Szwadron Ułanów Tatarskich». Niezmiernie cieszy nas, że dzieje Tatarów Polskich będą połączone ze sławnym pułkiem Ułanów *. *. pułk Ułanów i ich dowódca niech żyją!»

Na to dowódca pułku odpowiedział:

«Wielce Szanowni Państwo! Korzystam z okazji dzisiejszego zebrania, aby serdecznie podziękować wszystkim Panom nietylko za chęć zacieśnienia jeszcze mocniej starych węzłów, łączących od pięciu i pół wieków nasze wspólne wysiłki na polu walk, skierowane ku całości, świetności i niepodległości naszej wspólnej Ojczyzny, lecz jednocześnie za te trwałe uczucia, które łączą w żmudnych czasach pokoju Wasze serca z sercami moich ułanów.

Żeby ściśle zdać sobie sprawę z głębokości słów, które wypowiedziałem, trzeba sięgnąć do wspomnień i historji, by śledząc wspólne przeżycia na polu walki, jak w czasach powodzenia, tak i nieszczęść obu narodów, przejść do chwili obecnej, chwili całkowitej i niezaprzeczalnej niepodległości, wywalczonej wspólnym wysiłkiem pod rozkazami Naszego Wspólnego Wodza, Pierwszego Marszałka, Józefa Piłsudskiego.

Silne ramię wojownika Tatara już pod Grunwaldem w r. 1410 wspierało hufce rycerzy polskich pod buńczukiem carewicza Dżel-el-Dina, a potem w dalszych bojach pod Kirholmem, Połockiem, Chocimem, Wiedniem, Maciejowicami, Pragą... nieraz wrodzona pogarda śmierci wojowników tatarskich przyczyniała się do opanowania pola walki i zwycięstwa.

W czasie samego zarania niepodległości Polski w szeregach polskich ginie śmiercią bohaterską Aleksander Sulkiewicz z krwi i kości Tatar polski. W ciężkich walkach Naczelnego Wodza o Kijów nie zabrakło pułku Jazdy Tatarskiej im. Mustafy Achmatowicza. Rozkazem Naczelnego Wodza w niepodległej Polsce został uformowany «Szwadron Ułanów Tatarskich», który w szeregach Wojsk Polskich wskrzesi ponownie piękne tradycje szlachetnego Narodu Tatarskiego.

Panom muszę specjalnie podziękować, że Panowie do martwej litery rozkazu wkładają Wielkie Swe Serca. Mam nadzieję, że z szeregów Szwadronu Tatarskiego wyjdą w przyszłości, w razie bojowej potrzeby, postacie, podobne do byłych bohaterów Tatarów tej miary, jak Józef Bielak, Mustafa Achmatowicz, Samuel Ułan, których historja przechowała w ogólnej historji dziejów Rzeczypospolitej Polskiej, a nazwiska ich zna i pamięta każdy kawalerzysta.

Szlachetny Naród Tatarski niech żyje!»

— — — — — — — — — — — — — — — —

Z całej wspaniałej postawy pułkownika, z jego głosu i dobitnie wymawianych słów tchnęła powaga, szczerość i serdeczność. Swem przemówieniem ujął Pułkownik serca Tatarów.

Następnie przemawiali: p. Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński, p. E. Szynkiewicz i p. S. Tuhan-Mirza-Baranowski.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Po pułkowniku zabrał głos Olgierd Najman-Mirza Kryczyński który przemówił w te słowa:

«Zebraliśmy się tutaj, aby dać wyraz uczuciom radości, jaką napełniło nas, Tatarów, utworzenie w Armii Polskiej «Szwadronu Ułanów Tatarskich», wskrzeszającego stare tradycje rycerskiej służby Tatarów polskich.

Tatar, koń i szabla — jakież naturalne to zestawienie! Te trzy słowa mieszczą w sobie całą niemal historję tych wychodźców z Hordy Złotej i Krymu, Litwa połączona z Polską stała się drugą ojczyzną. Gdy z różnych elementów obcych, które weszły w ciało i krew narodu polskiego, każdy przyniósł mu w darze to, co miał najlepszego, Tatarzy szczycą się tym, że oni dali początek i nazwę słynnym ułanom, którzy na proporczykach swych lanc zanieśli na krańce Europy wieść o bohaterstwie i brawurze najlepszej jazdy polskiej. Uwiecznione w ludowych i żołnierskich pieśniach «malowane dzieci», w prostej linii wiodą swój ród od pułkownika, Aleksandra Ułana, który w czasach saskich na czele swego pułku tatarskiego wsławił się w bojach z Prusakami na Śląsku i w Saksonii.

Tatarzy polscy mogli dumnie nieść swe zielone proporce, na których arabskimi zgłoskami wypisywali znamię swojej wiary. Jak mówią przywileje królewskie, «nie litowali królowi i Rzeczypospolitej gardł i krwi przelania». Zasłali swymi mogiłami graniczne pola ojczyzny od wschodu i zachodu, od północy i południa w krwawych bojach z Niemcami, Moskwą, Szwedami, Kozakami, Austrjakami, nawet z pobratymcami: Turkami i Ordyńcami. Grunwald, Kircholm, Smoleńsk, Chocim, Zbaraż, Wiedeń, Wilno, Praga—pola wszystkich bitew, na których rozstrzygały się tragiczne losy wielkości i upadku Polski, nie były obce tatarskim chorągwiom i pułkom. A po tym — rok 1812 i szwadron tatarski gwardji cesarza Napoleona. Jeszcze po tym — powstania. Rok 1831 — pluton Tatarów Augustowskich, oddział płk. Samuela Ułana i inne formacyje. Rok 1863 — Tatarzy, bijący się po lasach w oddziałach partyzanckich. I wreszcie rok 1919—1920 i pułk tatarski im. Mustafy Achmatowicza, krwawiący w wojnie z bolszewikami.

Tak, przeszłość poprzez wieki podaje ręce czasom teraźniej-

szym. Tak odnajdują się korzenie genealogicznego drzewa szwadronu tatarskiego pułku Ułanów * * *.

Lecz odnalezienie rodowodu historycznego, to zamało. Wyrażam gorące życzenie, aby szwadron tatarski, jak najrychlej mógł wylegitymować się chlubnym świadectwem teraźniejszości, świadectwem dobrze spełnionego obowiązku żołnierskiego. Wierzę, że dla ułanów Tatarów, którzy mają i będą mieli zaszczyt odbywać służbę w tym szwadronie, tradycyjny buńczuk, będący jego godłem, stanie się widomym symbolem ich wiernej, karnej i gotowej do wszelkich poświęceń służby dla ojczyzny.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby Szwadron Tatarski stał się dla Tatarów — żołnierzy najlepszą szkołą cnót żołnierskich i obywatelskich i gdyby przymiotnik «tatarski», odzyskawszy taki sam walor, jaki miał w wojskach dawniej Rzeczypospolitej, oznaczał i dziś to samo, co: rycerski, nieustraszony, wierny. Jeśli tak się stanie, to zostaną ziszczone zarówno intencje twórców szwadronu, jak i najgorętsze życzenia społeczeństwa tatarskiego.

W tej myśli wznoszę toast na cześć Szwadronu Ułanów Tatarskich w ręce jego dwódcy».

— — — — — — — — — — — — — — — —

Przemówienie p. E. Szynkiewicza.

«Pozwolę sobie w imieniu młodzieży tatarskiej powitać naszych drogich gości.

Młodzież każdego narodu jest tym potężnym czynnikiem, który kryje dzieje najbliższej przyszłości. Bez młodzieży bowiem jest nie do pomyślenia przyszłość żadnego narodu.

Ale jednocześnie przyszłe dzieje młodzieży w dużym stopniu są uwarunkowane tem, w jakim duchu wychowa i jaki kierunek wskaże tej młodzieży starsze pokolenie.

Młodzież potrzebuje przejść pewną szkołę, kierowaną przez starsze pokolenie, aby z biegiem czasu móc godnie zapełnić szeregi swoich ojców. Jedną z form tej szkoły jest właśnie wojsko, które reprezentują tu nasi goście.

Niegdyś, za czasów Rzeczypospolitej Jagiellońskiej, młodzież tatarska wychowywana w rycerskiej tradycji swych ojców, szkoliła się bojowo i obyczajowo w czambułach tatarskich, znanych pod nazwą chorągwi tatarskich. Chorągwie te kształciły młodzież nieraz w ciężkich i krwawych bitwach, w bitwach, które torowały drogę dla promieniowania potęgi Rzeczypospolitej.

Młodzież tatarska ma obecnie swe obowiązki kulturalno-oświatowe i została wskrzeszona tradycyjna szkoła młodzieży tatarskiej, którą jest formacja wojskowa.

W Nowogródku, będącym miejscem największego skupienia Tatarów, został kilka lat temu powołany do życia Tatarski Oddział Związku Strzeleckiego. Oddział ten zdobył szereg nagród w zawodach wojskowych i sportowych i jest lubiany zarówno jak przez tatarskie, tak też i przez polskie społeczeństwo.

A w roku ubiegłym, z rozkazu naczelnego Wodza sił zbrojnych Rzp., Marszałka Śmigłego Rydza, został utworzony w Waszym, Panowie, pułku Szwadron tatarski. Została więc całkowicie wskrzeszona ta stara piękna tradycja broni, która tak ściśle w ciągu kilku wieków związała wychodźców z Kipczaku i Krymu z Rzp.

Szwadron Ułanów Tatarskich cieszy bardzo nasze serca, jest on bowiem tym tradycyjnym, a wiernym Rzeczypospolitej czambułem tatarskim naszych czasów. Cieszy nas bardzo i to, że Szwadron Tatarski powstał w tak sławnym pułku, jakim jest pułk Ułanów *.*.

Pod sztandarem pułku, pod trójbarwnym buńczukiem Szwadronu Ułanów Tatarskich będzie młodzież tatarska kształcić się na wiernych obrońców swego kraju, na jego dobrych obywateli.

Mamy głęboką nadzieję, że tak, jak niegdyś chorągwie wychowywały naszych młodych dżigitów na dobrych i wiernych żołnierzy dawnej Rzeczypospolitej, tak i obecnie Szwadron Tatarski wychowa naszą młodzież na niemniej dzielnych Ułanów odrodzonej Polski.

Nie śmiemy w to wątpić, gdyż wiemy jakich dzielnych dowódców i opiekunów mają nasi młodzi Ułani.

Wznoszę toast za zdrowie i pomyślność naszych młodych Tatarów Ułanów i ich dowódców i opiekunów, a naszych drogich gości!»

— — — — — — — — — — — — — — —

Następnie przemawiał pułkownik w stanie spoczynku p. redaktor «Ż. T.» Stefan Tuhan-Baranowski.

«Wieść o uformowaniu Szwadronu Ułanów Tatarskich dotarła do wszystkich osiedli tatarskich. Muszę przyznać, że w znacznym stopniu do tego się przyczynili Tatarzy, Ułani, którzy w swych listach do krewnych i znajomych pisali, że powodzi się im w pułku dobrze i że odczuwają życzliwy stosunek władzy przełożonej.

Tatarzy bardzo interesują się pułkiem i szwadronem, a jeden Tatar pisze, że «chyba *.* pułk jest najlepszy, jeżeli właśnie w nim uformowano szwadron tatarski».

Tatar przez intuicję nie omylił się, bo walki, jakie stoczył pułk w Wilnie i jego okolicach, pod Mołodecznem, Kajdanowem, Brześciem, Janowem i w Litwie Środkowej, wymownie świadczą o dzielności pułku.

Przyjazne i serdeczne stosunki pomiędzy pułkiem, a społe-

czeństwem tatarskiem zadzierzgnęły się w tak mocny węzeł, że żadna siła nie zdoła go rozerwać,

Jestem przekonany, że gdy zajdzie potrzeba, to błysk i dźwięk wydobytej z pochwy szabli ułańskiej wniesie popłoch w szeregach wroga, a cięcie szabli przekona, że mocna jest ręka ułana pułku ***.

*** pułk ułanów ***, pułk dzielnych i miłych naszemu sercu Ułanów, wraz z oficerami, ich rodzinami, Ułanami i ich bojowymi towarzyszami — końmi po wsze czasy niech żyje!»

Następnie dowódca pułku wzniósł toast za przyjezdnych z Warszawy prezesów Gminy i Związku pp. Kryczyńskiego i Churamowicza, a potem w serdecznych słowach mówił o czasopismie «Ż. T.» wzniósł toast za redaktora tego pisma p. S. Tuhan-Baranowskiego i zalecił oficerom pułku to pismo prenumerować. W odpowiedzi na to p. S. Tuhan-Baranowski podziękował za pochlebne słowa o miesięczniku i w swem przemówieniu zaznaczył, że, zakładając czasopismo, kierował się dobrem Tatarów i patrjotycznem poczuciem obowiązku względem ich Ojczyzny-Polski.

Były toasty za panie pułku i Tatarów, za przyjaźń, nie obeszło się bez staro-polskiego «Kochajmy się!»

Wieczór spędzomy w towarzystwie nadwyraz miłych i sympatycnych Ułanów minął w pogodnym nastroju: nastąpiło pomiędzy Ułanami, a Tatarami prawdziwie braterskie zbliżenie.

Ułani odeszli serdecznie żegnani przez Tatarów i w sali utworzyła się pustka niczem niezastąpiona.

Wszyscy my odczuwamy sentyment do swego wojska, a do Ułanów szczególny, przodkowie bowiem nasi zawsze służyli w kawalerji i zresztą sama nazwa «Ułan» pochodzi od tatarskiego słowa «Ohłan», które później przekształciło się w «Ułan», a jeden znakomity ród tatarski nosi nazwisko Ułana.

W pułku ułańskim jest Szwadron Ułanów Tatarskich, do tego pułku przeszły trąby Jazdy Tatarskiej i zostało pułkowi przekazane archiwum Jazdy.

Oficerowie pułku pochodzą z Kresów Wschodnich, przeważnie z Wileńszczyzny — znają oni Tatarów i z wielką sympatją są do nich ustosunkowani, przeto Tatarzy mogą uważać pułk za swój i redakcja «Ż. T.» w przyszłości, mówiąc o pułku, będzie go nazywać pułkiem «Naszym».

Wszyscy Tatarzy powinni zawsze i przy każdej okoliczności patrzeć na Naszych Ułanów, jak na swoich bliskich przyjaciół.

KIRIMLI YIGIT

Polityka Mussoliniego a świat Islamu

Ostatnio odbyta podróż dyktatora Włoch do Tripolitanji, inscenizowana na tryumfalnych objazdach podbitych prowincyj namiestników i konsulów starożytnego Rzymu oraz zaaranżowane żywiołowe powitania Mussoliniego, jakie zgotowała mu ludność tubylcza, rozeszły się szerokiem echem po świecie i wywołały zrozumiałe komentarze wśród mocarstw Europy zachodniej i na Bliskim Wschodzie.

Ta podróż Mussoliniego potwierdziła dobitnie zainteresowania faszystowskiego Rzymu muzułmańskim Wschodem. Ukazało ono światu konsekwentne dążenia polityków Wiecznego Miasta do nawiązania ściślejszych i nierozerwalnych więzów z narodami Islamu.

Dla zrozumienia jednak kompleksu zjawisk, wchodzących w to zagadnienie, nieodzowna jest krótka retrospekcja. Polityka Włoch z epoki Garibaldiego i Manciniego nacechowana była wybitnie orjentacją kontynentalną. Po zakończeniu wewnętrznej konsolidacji, odrodzone Włochy nie mogły marzyć o rywalizacji na morzu Śródziemnem z potęgą kolonjalną Francji i Anglji, tem bardziej, że miały one przed sobą potęgę monarchji Habsburgów i jej dążenia do ugruntowania się na Adrjatyku.

W ćwierć wieku później usiłował Rzym wznowić politykę kolonjalno-mocarstwową i stanąć mocną nogą na afrykańskim kontynencie. Próby te jednak załamały się na mieczu abisyńskiego Negusa klęską Włochów w r. 1896 na progu Abisynji.

Na początku bieżącego stulecia cały basen morza Śródziemnego z przyległemi obszarami był już podzielony na sfery wpływów pomiędzy republiką francuską i monarchją angielską. Jedynym zatem kierunkiem ekspansji włoskiej, po niepowodzeniach w Afryce, mogło stać się osłabione podówczas i upadające Imperjum Osmańskie. W r. 1911, kiedy Turcja szarpana ze wszystkich stron przeżywa specjalnie ciężki kryzys wewnętrzny, Włochy, niespodziewanem uderzeniem i w nierównej walce, odrywają od niej Trypolitanję. Rząd turecki, zakłopotany własnemi sprawami i zagrożony niebezpieczeństwem ze strony Bałkanów i Rosji, nie był w stanie prowadzić regularnej wojny z silniejszym od siebie napastnikiem. W Trypolitanji karne i dobrze uzbrojone oddziały włoskie, działające w oparciu o flotę, spotkały się ze spontaniczną, ale słabo zorganizowaną i nieregularną obroną Arabów, dowodzonych przez nielicznych oficerów tureckich.

Dzięki gwałtownym metodom zawładnęli Włosi Trypolitanją, dokonanie jednak podboju tego kraju nie zdołało złamać oporu jego mieszkańców. Ludność arabska nie pogodziła się w ciągu 20 lat z faktem okupacji ich ojczyzny, wskaźnikiem zaś surowych represyj najeźdźcy może być gwałtowny spadek ilości tubylców z jednego i pół miljona w r. 1911 do około miljona w r. 1932.

Dodać również należy, że całkowite podporządkowanie obszarów zachodniej Trypolitanji nastąpiło dopiero w r. 1932.

Wojna światowa zniosła jak huragan z mapy Europy potężną monarchję Habsburgów i, wracając Rzymowi Tryjest i Torentyno, utorowała mu drogę do zwycięskiego krzesła w Wersalu i do szerokiej polityki mocarstwowej. Włochy opanowują Adrjatyk, umacniają się na morzu Śródziemnem, terytorjalnie zaś sięgają po Rodos na granicy z Turcją.

Przewrót faszystowski wzmacnia Włochy wewnętrznie i stawia przed niemi nowe ambitne cele i ideały. Osią polityki Włoch Mussoliniego staje się rywalizacja z Francją i Anglją o przewagę w basenie Śródziemnomorskiem. Dżentelmeńska umowa Anglji i Włoch nie rozwiązała, jak wiadomo, tego problemu. Że sprawy te nie są dygresją od właściwego tematu, wystarczy wspomnieć o polityce Mussoliniego, która, zmierzając konsekwentnie do zdobycia dominującego stanowiska na morzu Śródziemnem, zdradza chęci pozyskania wśród wyznawców Islamu zwolenników i sprzymierzeńców dla swych planów.

To stanowisko Włoch dzisiejszych przejawia się w obecnym stosunku do ludności Trypolitanji. Obdarzają oni ją pełną tolerancją religji i zwyczajów, odnawiają arabskie meczety, wznoszą nowe, otwieraja medrese (szkoły religijne), wyznaczają kadjów (sędziów duchownych) i t.d., dążą jednocześnie do podniesienia ekonomicznego kraju. W Abisynji, jeszcze w czasie ostatniej wojny, ogłosili Włosi całkowite równouprawnienie ludności muzułmańskiej z tubylczą ludnością chrześcijańską. Obecnie wice-król—Graziani, zapowiedział powstanie w m. Hararze, centrum religijnego Islamu Abisynji.

Na tem tle łatwo jest zrozumieć właściwy cel wizyty Il Duce w Trypolitanji. Było to zaakcentowanie przyjaźni, wiążącej Rzym ze światem muzułmańskim, z drugiej zaś strony demonstracja mocarstwowej potęgi Włoch przed tymi, którzy, według obliczeń Rzymu, będą ich przyjaciółmi, jak zarówno przed rywalami jego potęgi. Ściagnięcie 120 wybitnych reporterów do Trypolitanji, obok ukazania Europie nowego odcinka afrykańskiej kolei żelaznej, miało głównie na celu przedstawienie dyktatora Włoch w nowej roli — opiekuna 400 miljonowego świata muzułmańskiego.

Gdy Muzułmanie trypolitańscy wręczyli Mussoliniemu złoty miecz Islamu, jako symbol przyjaźni, pojednania i patronatu Il Duce nad światem Islamu, marszałek Balbo wydał do tubylczej ludności odezwę w języku arabskim, nawołującą do modłów do Allacha, by droga przyjaciela i opiekuna świata islamskiego, Benito Mussoliniego, promieniowała blaskiem potęgi Islamu.

Przedwczesna byłaby odpowiedź na pytanie, jakie efekty będą następstwem tej polityki Rzymu, która w pewnej mierze była już współczynnikiem ostatnich wydarzeń na Wschodzie, nie objętym sferą wpływów Włoch (Palestyna).

Należy przypomnieć, że narody Islamu, a zwłaszcza ich grupa arabska, stanowią w większości twory uzależnione—nawpół kolonjalne lub kolonjalne.

Charakterystyczny dla dzisiejszego Wschodu nurt wyzwalania się z pod obcych wpływów ekonomicznych, kulturalnych i politycznych, może być przesłanką przypuszczenia, że wyciągnięta z pomocą ręka Mussoliniego nie pozostanie bez odpowiedzi zwłaszcza tam, gdzie interesy wyznawców Islamu i Rzymu solidarnie przeciwstawiają się interesom innych mocarstw Europy.

Jest rzeczą jasną, że wpływy Rzymu na świat Islamu z natury rzeczy nie mogą sięgać poza granice strefy morza Śródziemnego. Z drugiej zaś strony polityka Duce, nie wychodząca poza swobodę kultu, obyczajów i intensyfikację gospodarczą, nie potrafi zapewne zwalczyć tym orężem, dobrze ugruntowanych wpływów Anglji, która, nie asymilując swoich kolonij, zapewnia im rozwój gospodarczy i przeszczepia na nie pierwiastki kultury europejskiej i zdobycze cywilizacji. Pod tym względem bardziej zagrożoną wydaje się być Francja, ponieważ ludność muzułmańska w jej kolonjach nie korzysta z tak szerokich praw i swobód jak jej współwyznawcy z pod zwierzchnictwa angielskiego. Jeżeli Rzym poszedłby na dalsze ustępstwa, wobec tubylców w swych kolonjach, urok stosunków panujących pod władzą Włoch, mógłby wywołać w kolonjach Francji niebezpieczne dla niej następstwa.

Czy zjednałeś wydawnictwu „Ż. T.“ nowych prenumeratorów?

List Dżafer-bey Seydameta, leadera ruchu narodowego Krymu

28. XII. 36
Istanbuł

Do Organizacji Kulturalno-Oświatowych
Tatarów w R. P.

Drodzy Bracia.

Dowiedziałem się, że w krótkim czasie przygotujecie bilans Swej owocnej pracy za rok 1936.

Wysiłki Wasze na niwie kulturalno-oświatowej posiadają olbrzymie znaczenie z każdego punktu widzenia.

Nie branie udziału w ogólnym wyścigu pracy kulturalnej w dobie dzisiejszej, oznacza cofanie się wstecz i szybki upadek po równi pochyłej ku własnej zagładzie.

Rozwój cywilizacji wskazuje, jak olbrzymią siłę zawiera w sobie i jak ważną rolę odgrywa społeczeństwo — gromada (cemiyet). Tylko jednak te narodowości mają prawo do szacunku i są zdolne wnieść nowe pierwiastki do współczesnego życia, które idą z postępem czasu i biorą udział w gwałtownej ewolucji, będącej cechą naszego stulecia.

Żyjemy w epoce nacjonalizmu, pod sztandarem którego maszeruje dziś cały świat. Każda narodowość w walce z elementami, przeciwnemi temu ruchowi, ucieka się do nieznanych dotychczas w historji środków i metod, lecz światu daleko jeszcze do tego, aby uwierzyć w słodką iluzję, której na imię: «cały świat jest moją ojczyzną, a ludzkość moim bratem». W naszych czasach nie nastąpiło jeszcze nawet zbliżenie między prawdziwymi braćmi, synami jednej matki—członkami tej samej narodowości. Jeszcze dzieci jednego i tego samego narodu nie podały sobie bratnich dłoni i nie pokochały siebie miłością głęboką, do której zmierzają wszystkie narody. Cel ten przyświeca wszystkim organizacjom i stowarzyszeniom, występującym pod różnemi nazwami w łonie każdej nacji.

My Tatarzy, odczuwamy więcej niż inni, potrzebę realizacji tej idei; czas i przestrzeń rozdzielają nas.

My Tatarzy Krymu, przystąpiliśmy do wojny świętej w imię zmartwychwstania i jasnego jutra naszego narodu. Historja czeka od nas czynu.

Tragedja dziejowa Tatarów krymskich wzywa wszystkich członków wielkiego narodu do przyjęcia udziału w tej zaszczytnej wal-

ce o słuszne prawa. Hasłem naszym musi stać się: «W jedności siła!» Nie zapominajmy, że w nas utkwiony jest wzrok naszych wielkich przodków i ku nam zwracają się oczy przyszłych pokoleń. Do nas należy wybór: klęska, przygnębienie albo radosne zwycięstwo—przekleństwo losu za niespełnienie swego obowiązku — lub zasłużone laury sławy.

Odpowiedzią na to będzie nasza działalność i wielkość naszych ofiar na ołtarzu idei narodowej.

Aby wykonać zadanie, które przeznaczyła nam historja, należy kroczyć ręka w rękę, zapomnieć o urazach osobistych i rywalizacji wzajemnej. Czyż nie tak?

Wy już uczyniliście pierwszy krok na tem polu i dlatego uważam jako swój obowiązek wyrażenie wam swej wdzięczności. Czyn ten jest równocześnie wyrzeczeniem «bismillah» na nowej drodze, wytkniętej przez historję.

Wielki Czyngis przywołał przed śmiercią synów swoich i dając każdemu z nich po jednej trzcinie, rozkazał je złamać. Synowie z łatwością wypełnili polecenie. Wtedy Czyngis kazał związać kilka trzcin i uczynić z nimi to samo. Kiedy zaś daremne okazały się wysiłki młodych następców wielkiego Chana, sędziwy ojciec rzekł: «Oto wy jesteście podobni do tych trzcin. Jeśli zgoda będzie panować między wami i będziecie dążyć do wspólnego celu, nie pokona was nikt. W przeciwnym razie, los zgotuje wam zagładę».

Ta prosta prawda znalazła swoje potwierdzenie w naszej historji: dopóki przodkowie nasi żyli w zgodzie — małym wydał się im świat cały. Waśnie zaś wewnętrzne doprowadziły do tego, że była chwila, kiedy naród nasz stanął na krawędzi otchłani.

Wy drodzy Bracia, powołując do życia organizację, spełniacie wolę wielkiego Chana i przykładacie rękę do tej sprawy, która opromieni nowym blaskiem naszą historję.

Gratuluję wam tego z całego serca i proszę Ałłacha, aby dopomógł wam osiągnąć jeszcze większy sukces w roku następnym. Życzę wam drodzy Bracia, dużo szczęścia.

Dr. A. ZIHNI SOYSAL

Kultura Chanatu Krymskiego

(Dalszy ciąg)

Podróżnicy, którzy zwiedzali Krym przed wcieleniem go do Rosji, lub wkrótce potem, z podziwem opisują szczegóły wysokiej wiedzy technicznej w tym kraju w czasach, gdy nawet na zacho-

dzie technika stawiała dopiero pierwsze kroki. Pallas np. (w książkach wydanych w r. 1795 i 1811) opowiada o wodociągach i kanalizacji w Bachczysaraju i innych miastach tatarskich. Woda, sprowadzana rurami z dalekich gór, zasila wodotryski i kamienne baseny i służy zarówno do polewania ogrodów, jak i do spłukiwania ustępów, z których nieczystości wraz z odpadkami śmietnikowemi unosi do rzek, wodociągi te są świetnie utrzymywane przez policję tatarską kosztem gmin. Duży wpływ kultury materjalnej Tatarów krymskich na kulturę polską w XVII w. zwłaszcza w dziedzinie ubiorów i uzbrojenia jest rzeczą znaną.

W r. 1668 prezydent polski przy chanie krymskim, Złotnicki, pisał z Bachczysaraju do Hetmana Sobieskiego: Według rozkazania W. M. C. M. Pana, łęk w srebro oprawny posyłam, jako moda najforemniejsza tu w Krymie teraz i botów par jedenaście. Rzędzika czerkieskiego jeszcze nie widziałem, bo tu wszyscy tatarskich używają i t. d. A więc dla szlachty polskiej w XVII stuleciu arbitrami elegancji byli nie mistrzowie krawieccy Paryża, ale Tatarzy z Bachczysaraju. A cóż mówić o szablach, siodłach, łukach i kołczanach, rzędach końskich i t. p. o rzeczach rycerskich — wiadomo, że większość nazw w tej dziedzinie pochodzi właśnie z języka tatarsko-tureckiego. Jeszcze więcej znany jest wpływ, jaki wywarli Tatarzy krymscy na organizację i taktykę wojskową w Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej. Warto też tu przypomnieć szczegół zanotowany przez słynnego Wilhelma Beauplana, inżyniera wojskowego w służbie króla Władysława IV. Oto w swoim opisie Ukrainy podaje Beauplan, że każdy Tatar nosi przy sobie busolę norymberską. Być może cudzoziemiec przesadził, ale niewątpliwie faktu tego nie wymyślił, musiał go bowiem gdzieś wśród Tatarów rzeczywiście zaobserwować.

Kultura umysłowa Tatarów krymskich w czasach chanatu powstała podobnie, jak architektura i sztuka pod silnemi wpływami literatury arabsko-tureckiej i perskiej. Poczynając od Mengli-Gireja, który opiekował się literaturą i sam pisał wiersze, poezje i nauka rozwijały się na Krymie pomyślnie, tembardziej, że wielu chanów okazywało zainteresowanie dla spraw intelektualnych. Niejeden z nich był poetą (najsłynniejszy pod tym względem był Gazi-Girej zwany Bora w XVI w.), niejeden zakładał przy meczetach biblioteki, opiekował się uczonymi i t. d. Z historjografów tatarskich wcześniejszego okresu największą sławę uzyskał Abul-Hasi w XIV w., autor obszernej kroniki plemion tureckich.

Z późniejszych historyków najgłośniejszym jest Mohamed Riza, żyjący w XVIII w., autor Siedmiu planet, czyli historji Krymu, na-

pisanej dość krytycznie i opartej na poważnych źródłach. Z nauk najbardziej rozwijało się prawo, fizyka, chemja i nauki wojskowe (fortyfikacje), a najbardziej lubiana była astronomja, w czem można się dopatrywać pozostałości kultury mongolsko-Chińskiej (chanowie mongolscy z rodu Dżingis-chana bardzo popierali tę gałęź nauki i zakładali obserwatorja astronomiczne). Posiadali Tatarzy osobny kalendarz oparty na długoletnich badaniach zmian klimatycznych.

O architekturze była już mowa wyżej. Z innych sztuk, kwitnących niegdyś na Krymie, należy wymienić muzykę, której było kilka rodzajów, n. p. wojenna i pokojowa; instrumentów używano: bębna, klarnetu, a później i skrzypiec. Rzeźba i malarstwo nie mogły się rozwijać z powodu znanego zakazu Koranu przedstawiania postaci ludzkich i zwierzęcych, celem zapobieżenia bałwochwalstwu. Z umiejętności praktycznych najwyżej stało ogrodnictwo (podnoszą to wszyscy podróżnicy, którzy zwiedzali Krym, zaczynając od posła polskiego Broniowskiego r. 1579), dalej kwitło pszczelnictwo, hodowla bydła, przemysł skórzany (garbarstwo i safjanictwo) i t. d.

Trudno tu wdawać się w szczegóły kultury materjalnej i duchowej dawnych Tatarów krymskich. Te rzeczy wymagają właściwie osobnego studjum, którego brak daje się ciągle i dotkliwie odczuwać. Ogólne rysy tej kultury wskazał w jednej ze swych prac o Tatarach krymskich prof. Olgierd Górka. Chanat krymski, pisze on, miał swoją kulturę, organizację państwową, która ich potem zgubiła wskutek wewnętrznych sporów i zaburzeń, ale wojskowo zdawała długo egzamin. Niewątpliwie jest przesada w takiem twierdzeniu historyka tureckiego z XVII wieku, Peczewiego, że uczoność Tatarów była w świecie islamskim przysłowiowa, niemniej jednak naukowe odnoszenie się do nich jako do barbarzyńskiej zbieraniny wojskowej, jest poprostu bez podstaw i bez sensu, co może wypływać tylko z nieznajomości faktycznego stanu rzeczy.

Michał Litwin w swej książce «De moribus Tartarorum, Lituanorum et Moschorum», napisanej w r. 1550 i poseł polski do chana krymskiego, Marcin Broniowski, w książce «Tartariae descriptio» (1595), wystawiają nader pochlebne świadectwa kulturze i wysokiej moralności Tatarów krymskich, w owych czasach, pisze Michał, są daleko słabsi od Litwinów siłami (t. j. liczebnością), ale wyżsi zato pilnością i gospodarnością, umiarkowaniem, walecznością i innemi cnotami. Podkreśla też, że sądy tatarskie sa dużo lepsze od litewskich; w dwieście lat później, podróżnik francuski Peysonel będzie utrzymywał, że są one o wiele lepsze od tureckich. Broniowski z uznaniem notuje, że Tatarzy krymscy posyłają

swoje dzieci do szkół dla nauki języka i pisma, że na gościńcach krymskich panuje całkowite bezpieczeństwo i podróżni mogą nie obawiać się rozbójników, że wreszcie Tatarzy wolni są od takich wad, jak intrygowanie, zawziętość, zazdrość, oszukiwanie, kłótliwość i zbrodniczość, że są to ludzie prości, uczciwi, gościnni i uprzejmi. Byłem, mówi, przeszło dziewięć miesięcy na Krymie i ani razu nie usłyszałem o zbrodni i nie widziałem przestępstwa. Takie same opinje o Tatarach krymskich wygłaszają i późniejsi podróżnicy, jak n. p. Pallas (1795 i 1811), E. Daniel Clarke (1812), C. de Molinazi (1877) i wielu innych. Odbicie wszelkich form życia prywatnego obywateli chanatu krymskiego znajdujemy w aktach archiwum chińskiego, którego szczątki ocalały od zniszczenia, dokonanego przez Rosjan w Bachczysaraju w r. 1736. W aktach archiwum chińskiego zanotowane są zarówno drobne procesy, jak i testamenty, inwentarze spadkowe (w których skrupulatnie zapisywano najdrobniejsze nawet przedmioty, n. p. pół dzbana nie wypitego mleka), kontrakty ślubne, wiadomości o tamgach (herbach rodowych), o koniach i cenach na nie, o kursie obcych monet i t. d. Przytaczając te dane prof. H. S. Szapszał zauważa «Tu istniała swoista kultura, tu odbywały się sprawiedliwe sądy i prawo tatarskie szczególną opieką otaczało majątek wdów i sierot, a obywatele chanatu wszyscy byli wolnymi...» I to działo się wówczas, gdy w samej Rosji carowa Katarzyna rozdawała swoim dygnitarzom majątki i włości z tysiącami niewolników, których można było sprzedawać, zastawiać, a nawet przegrać w karty. Jeńcy wojenni byli na Krymie traktowani lepiej niż gdzieindziej. Jak stwierdza J. Bartoszewicz, krymskie prawo o niewolnikach tchnęło daleko większą ludzkością, niż takież same prawo rzymskie, bo kiedy u Rzymian niewolnik był rzeczą i można było bezkarnie go zabić, to prawo tatarskie pozostawiało mu pewne prawa i przywileje, broniło przed nadużyciem i zostawiało mu liczne drogi do uzyskania wolności. Prawodawstwo muzułmańskie uważało wyzwolenie jeńców nawet za jeden z największych uczynków pobożności. To też nieraz zdarzało się, że Tatarzy uwalniali swych jeńców bez żadnych formalności i opłat, mówiąc poprostu «Jesteście wolni».

Tak przedstawiała się w ogólnych zarysach kultura dawnego Krymu, kultura, którą wytworzył sam naród tatarski, czerpiąc zarówno z własnych, jak i obcych zasobów cywilizacyjnych. Co tej kulturze przeciwstawili zaborcy? Nic — tylko gwałt, przemoc, bezprawie i korupcję. Rosjanin, Markow, w książce swej o Krymie pisze: «Wszystkie fakty stwierdzają, że przed zaborem, nauka stała na Krymie znacznie wyżej, niż w Rosji i była więcej rozpowszech-

niona; my Rosjanie, po zagarnięciu Krymu, nie nauczyliśmy Tatarów niczego europejskiego, a nawet ograniczyliśmy ich własny postęp kulturalny i nie daliśmy im żadnych ułatwień. W ciągu 80 lat nie daliśmy Tatarom żadnej wiedzy, ani naukowej, ani technicznej. To, czego Rosjanie nie dali, Tatarzy krymscy sami sobie przyswoili, dzięki pełnej poświęcenia pracy Ismail Beya i licznej rzeszy tatarskich nauczycieli i pracowników oświatowych. W każdej niemal wiosce powstawała szkoła, a gimnazja rosyjskie, a następnie uniwersytety rosyjskie, tureckie i nawet zachodnio-europejskie, zapełniły się młodzieżą krymską, dążącą do zdobycia oświaty i wiedzy w przekonaniu, że w ten sposób przyczyni się do podniesienia swego narodu. C. d. n.

S. TUHAN-BARANOWSKI

(Źródło: Michał Prawdin-Czyngis-Chan, Zdobywca Świata)

DŻINGIS CHA-CHAN

(Dalszy ciąg)

Utrzymywał on cały szereg najlepszych jeźdźców, którym w każdym Ordu musiano dawać chyże świeże konie, aby z szybkością strzały mogli donosić Chanowi o wszystkiem i rozwozić jego rozkazy.

Chińczycy poczynają z towarami przyjeżdżać do Chana; nawiązuje on z nimi stosunki i raz, ulegając prośbie Chińczyków, pospołu z Toghrulem, Chanem Keraitów, napadł na Tatarów, którzy wracali z łupem z Chin i rozbił ich na głowę, co jeszcze więcej wzmocniło potęgę Chana i rozszerzyło jego sławę.

Mając stosunki z Keraitami, spotkał tam wielu nestorjańskich chrześcijan i muzułman.

Za pomoc okazaną Chińczykom, Chan otrzymał od cesarza Chin tytuł Tsao-Churi, pod tą nazwą Tsao-Churi ukazuje się poraz pierwszy w r. 1194 w kronikach państwa chińskiego zdobywca świata — Dżingis-Chan.

Dżingis-Chan zawiera sojusz z Chanem Keraitów—Toghrulem i podbija szczepy Naimanów, które, korzystając z nieobecności Toghrula, napadły na jego kraj.

W r. 1201 książęta wszystkich większych koczowniczych, jeszcze niepodległych plemion zrozumieli, że z czasem wszystkich ich zwalczy Temudżin, przeto Tuchtabeg, wódz Merkitów, Bargutowie, Seldżucy, Hatakici, resztki szczepów tatarskich, Chunigraci wszyscy oni połączyli się i obrali Dżamughę- Sedże na swego przywódcę, on to miał ich prowadzić przeciwko Dżingis-Chanowi.

Wyprawa zakończyła się porażką zjednoczonych sił begów i teraz stały przed Temudżinem otworem wszystkie sąsiadujące państewka. Zwycięski Chan wędrował bez przeszkody po stepach, nikt nie stawiał mu oporu i pochód jego, właściwie mówiąc, był przyjemnym spacerem. Wszędzie było dość baraniny, kumysu i kobiet. W czasie pokoju ostrzono szable, strugano nowe strzały. W lecie ich konie odpoczywały po trudach, a w zimie, rozgrzebując śnieg kopytami, znajdowały dla siebie pożywienie. Kryte stajnie i owies były koniom również nieznane, jak ich panom domy mieszkalne i miękkie łoża. Gdzie Mongoł obozuje, tam jest jego dom.

W czasie uczty zapytał raz Temudżin swych «oerlek» co jest najlepsze w życiu? Nie zadawalając się odpowiedzią biesiadników, wyrzekł: «Najwyższem szczęściem człowieka jest pokonać swych wrogów. Jeździć na ich koniach, odebrać im wszystko, co posiadają. Widzieć zalane łzami drogie im twarze i brać w ramiona ich żony i córki».

Temudżin mając 40 lat wygrał niezliczoną ilość bitew i pokonał swych wrogów. Sława o nim rozeszła się wszędzie. Jego wowojownicy zbogacili się łupem, a podlegając Chanowi we wszystkiem i odczuwając jego władzę, siadali jednak z nim razem do stołu, jedli, pili i bawili się wesoło.

Czyngis miał czterech synów: Dżurdżi, Dżagataj i Ugedaj chadzali z nim na wojnę, a najmłodszy Tuli, jako «Stróż Ogniska» pozostawał ze swą matką Burte. Miał Czyngis jeszcze córkę, nie śpieszył jednak z jej zamążpójściem.

Temudżin ma drugą żonę Chulan, ze szczepu Merkitów i chociaż ją najwięcej kocha i bierze ze sobą na wyprawy wojenne, to jednak w czasie koronacji na Cha-Chana, posadził obok siebie Burte, a nie Chulan, bo Burte była mu «przyprowadzona przez szlachetnego ojca jako żona, matka i gospodyni» i tylko jej dzieci mogły odziedziczyć po nim zdobyte bogactwo i władzę.

W międzyczasie Sengun, syn Toghrula, namówił swego ojca, aby zgnieść Temudżina, gdyż ten, widocznie, chce zagarnąć wszystkie narody średniej Azji, a więc zagarnie i Keraitów. Ustępując synowi, Toghrul zebrał swe wojska i napadł na Temudżina, mającego w danej chwili zaledwie 4000 żołnierza. Aczkolwiek po bitwie Keraici byli zmuszeni cofnąć się, Temudżin spostrzegł, że przewaga liczebna Keraitów jest nie do pokonania i nakazał odwrót. Gdy rozniosła się wieść po stepach o porażce Temudżina, rozmaite szczepy poczęły go opuszczać i przez to położenie Chana stało się rozpaczliwem. Tymczasem Toghrul, upewniony, że Temudżin został ostatecznie pokonany, zaczął z wysoka traktować wodzów

swych sprzymierzeńców i odmawiał należnej im zdobyczy. To skłoniło wodzów do opuszczenia Toghruła i przyłączenia się do Temudżina.

Znalazły się jeszcze szczepy wierne Chanowi i gdy Temudżin powziął języka, że Toghrul, święcąc zwycięstwo, bawi się wesoło i ucztuje, napadł na niego i rozbił zaskoczone znienacka napadem wojsko.

Sengun uciekł na zachód do Ujgurów, narodu o własnej wyższej kulturze; naród ten posiadał miasta, znajomość pisania, znał się na uprawie roli i był zależnym od jednego z najpotężniejszych władców centralnej Azji. Tam, w jednej potyczce został on wzięty do niewoli i stracony.

Tughrul udał się do Naimanów, swych dawniejszych wrogów i też został przez nich stracony.

Całą zimę zużył Temudżin na reorganizację swej armji. Usunął nieodpowiednich wodzów i dokonał pewnego podziału: mieszkańcami dziewięciu namiotów rządził i odpowiadał za nich dziesiąty, a dziewięciu takich przełożonych słuchało dziesiątego, który także miał pod sobą dziesięć namiotów, tak że w sumie panował on nad stoma namiotami. Dziewięciu ludzi z dziesiątym na czele tworzyło jedność, złączoną na śmierć i życie. Kto opuszczał swego towarzysza, zostawał skazany na śmierć. Jeden za dziesięciu, dziesięć za jednego.

Naimanowie, obawiając się rosnącej potęgi Temudżina, namawiali plemię Ongutów połączyć swe siły przeciwko Temudżinowi. O ile Naimanowie byli pod wpływem Ujgurów i Kara Chitanów o tyle Ongutowie, byli i narodem pogranicznym, znajdującym się przy samych Chinach. W przyszłych zapasach Naimanów z Temudżinem Ongutowie , mając między sobą, a Mimanbmi kraj, w którym panował Temudżin, woleli mieć go po swojej stronie, gdyż on lepiej mógł ich obronić od band licznych szczepów, napadających na Chiny, a rabujących po drodze Ongutów. To też o propozycji Naimanów Ongutowie pawiadomili Temudżina. Chan zwołał «kurułtaj» t. j. radę, na której uchwalono niezwłocznie napaść na-Naimanów. W tej wyprawie Temudżin odniósł zwycięstwo, a wódz Naimanów Baibauka został zabity. Temudżin zabronił rabować Naimanów i nie zabito wziętych do niewoli dowódców. Kazał im zwrócić broń i prosił, aby mu wiernie służyli. Wziął za żonę wdowę po Baibauce i ożenił swego syna Tuli z księżniczką ubimańską. Temudżin dążył do połączenia obu narodów, przez co Mongołowie przyjęliby wyższą kulturę Naimanów.

Po jednej bitwie stawił się do Temudżina bogato ubrany

człowiek, który nazwał się Ujgure-Satatungo i opowiedział, że był u Baibauki kanclerzem, to znaczy przykładał pieczęć z wyrytemi na niej znakami do każdego pisma Baibauki.

Temudżin, władca ludu, który nie umiał czytać, ani pisać mianował Tatatunga stróżem pieczęci i polecił mu uczyć czytać i pisać własnych synów i dzieci wodzów. Pismo ujgurskie stało się oficjalnem pismem Mongołów.

W r. 1206 poseł chiński Pun-Chi zastał w ordu Temudżina wielki ruch. Zebrali się wszyscy książęta, wodzowie i naczelnicy, aby obrać Temudżina Cha-Chanem, Władcą Władców. W międzyczasie odbył się kurułtaj z całym wymyślnym przepychem. W środku ordu ustawiono wielki namiot, cały obity brokatem. Drewniane słupy, podpierające dach, były pokryte złotemi blaszkami. Przed wejściem do namiotu powiewała z jednej strony «Tug» biała chorągiew szczepu Burdżiginów z sokołem i krukiem, była ona rozczepiona na 9 części, a na każdym jej końcu powiewał biały długowłosy ogon muła — symbol siły, odpowiadający dziewięciu «oerlek» wodzom Temudżina. Po drugiej stronie namiotu znajdowała się Ssulde, odznaka polowa Chana, z rogami wołu, zatkniętemi na czubku i czterema czarnemi końskiemi ogonami. Za namiotami wodzów znajdowały się namioty kobiet.

Na pustej przestrzeni przed namiotem Chana zebrali się wszyscy wodzowie i szaman Goekdżu Teb-Tengri, który przed 17 laty wybrał Temudżina na Chana. Szaman oznajmił zebranym, że «Błękitne niebo» nakazało mu oświadczyć Mongołom, iż Temudżin został obrany, aby panować nad wszystkiemi narodami i aby nosił nazwę Dżingis-Cha-Chana. Zebrani z zapałem krzyknęli: «Chcemy i prosimy i rozkazujemy, abyś Ty został Panem i władcą nad nami».

Nowy Cha-Chan z powagą przyjął tytuł i powiedział: «musicie czynić co wam rozkażę, przyjść, gdy zawezwę, iść tam, dokąd poślę i zabić każdego, kogo wam wskażę»

«Cha-Chan jest władcą władców, rozkazuje tylko Chanom, Begom, Oerlekom i innym władcom a oni w swem imieniu rozkazują podwładnym, którzy w dalszych instancjach przekazują to narodowi».

Po tych słowach wszyscy padli na kolana i korzyli się przed nim. Potem unieśli go wraz z tronem w górę i obnieśli dookoła placu.

Rozpoczęła się uczta, jakiej świat ówczesny nie widział jeszcze nigdy. Jedli, pili, odpoczywali, spali i znowu jedli. Kotły nie opróżniały się. Śpiewano, tańczono. — Na tronie siedział Dżingis Cha-chan, mając po lewej ręce Burte, pierwszą swą małżonkę, da-

lej siedziały inne żony i żony wodzów, a po prawej stronie siedzieli jego synowie, wodzowie, krewni i oerlekowie. Szerokim gestem Dżingis rozdawał zebranym bogate podarki. Był on rozradowany, uprzejmy i uważał siebie za «Ssuto-Bogdo»—Wysłańca Boga. Przy stole biesiadników nie panuje etykieta, Dżingis śmieje się cały namiot drży od śmiechu tysiąca ludzi. Dżingis pije, muzyka gra, mężczyźni tańczą przed nim, kobiety przed Burte. Panowała miłość w namiocie i uwielbienie, było to uczucie, które sprawiło, że Dżemple np. wyssał ranę Dżingisa, chociaż był pewien, że strzała jest zatruta. Dżingis wodząc oczyma po zgromadzonych wymienia ich zasługi, chwali, rozdaje tytuły, hojnie nagradza towarzyszy swych wypraw—ludzi mu oddanych i wiernych. Kazał Tatatungowi zapisać jego rozkazy i słowa, aby później wydać zbiór praw «Jassa Dżigi-Kutuku». Dziecko tatarskie, znalezione na polu bitwy i przez niego wychowane wyznaczył sędzią i uprawnił go do ukarania oszczerstw, złodziejstw i wszelkich przestępstw przeciwko prawu ustanowionemu w «Jassie» («Jassa» prawodawstwo, wyryte na żelaznych tablicach w języku ujgurskim, zachowało się jedynie w szczątkach). Zawdzięczając «Jassie», i dobrym sądom Kutuka, zniknęły złodziejstwa, rabunki, zbrodnie. Podniosło się pojęcie honoru; doszło do tego, że winni sami przychodzili do sędziego, prosząc o wymierzenie im kary.

Dżingis-Chan, ucztując, ustanowił władzę wojskową: miał on swój teraźniejszy sztab generalny Jurt-Dżi, który ustalał marszrutę wojenną, obliczał ludzi zdolnych do wojny w każdym szczepie i składał się z 59 ludzi. Targu-Dżi — oficerowie, zajmujacy się stroną administracyjną i Buljargą-Dżi — polowi żandarmi. Ich zadaniem było troszczyć się o drogi, dbać o zaginione trzody i o porządek. Szczegółowo zorganizował funkcje posła «Strzały». Jest on świętą osobą. Nawet książę powinien mu ustąpić najlepszego konia. Poseł bez wypoczynku przecina stepy i pustynie. Bandażuje brzuch i głowę, aby znieść tę szaloną jazdę, śpi na koniu, zajeżdżając konie na śmierć, każda bowiem wieść z odległych krańców Mongolji może być ważną.

Dżingis-Chan, organizując armję i administrację wciągnął i kobietę do swej organizacji. Daje jej prawa i swobodę, Może ona swobodnie rozporządzać swym majątkiem, może go sprzedawać i nabywać. Dżingis-Chan nakazuje mężowi mieć zaufanie do żony, ale ta winna mężowi posłuszeństwo, a za zdradę karze żonę śmiercią. Złe cechy żony, źle świadczą o jej mężu. Powinna żona dobrze prowadzić gospodarstwo, przyjmować gości, starając się zawsze podnieść wartość męża.

Dobrych mężów poznaje się po dobrych żonach. D. c. n.

Z kraju

Wilno. 19 marca, w dniu imienin ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego we wszystkich meczetach w Polsce odbyły się żałobne nabożeństwa.

— W roku szkolnym 1936/37 liczba uczącej się młodzieży muzułmańskiej w wileńskich średnich i wyższych szkołach jest następująca: W szkołach średnich: uczniów 15, uczenic 6, razem 21. W szkołach wyższych 9, w tem studjuje prawo 5, medycynę 1, matematykę 1, historję 1, nauki polityczne 1. Absolwentów 3. Na uniwersytecie warszawskim 1, w Szkole Nauk Politycznych 1, na Politechnice 2, w Szkole Godspodarstwa Wiejskiego 1, w Instytucie Wschodnim 2. Na Wyższych Studjach Handlowych 1.

— Dn. 20. II. b. r. o godz. 18 w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Wilnie na zebraniu Centrali Przewodników Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej p. Ali Połtorżycki wygłosił odczyt p. t. «Życie kulturalne Tatarów Polskich w dobie obecnej».

— Dnia 14 marca b. r. odbył się w Świetlicy Koła M. T. w Wilnie, odczyt p. Edige Szynkiewicza p. t. «Rola Ismaila-Bey'a Gasprały w odrodzeniu świata tiurko-tatarskiego». Po odczycie, wystąpili z deklamacją członkowie Koła: Maciej Połtorżycki i 10-letnia Tamara Połtorżycka, którą obecna publiczność gorąco oklaskiwała. W świetlicy Koła został urządzony stół ping-pongowy.

Warszawa. Dnia 5 marca b. r. w 40 rocznicę pracy literacko-publicystycznej Ayas Ishaki-Bey'a Sekcja Krymsko Idel Uralska, pod przewodnictwem swego niestrudzonego kierownika, p. Stefana Mioduszewskiego, urządziła uroczystą akademję, na której wygłoszono wiele przemówień na cześć dostojnego jubilata. Po przemówieniach, wygłoszono kilka wierszy w wykonaniu p. Kamili Ibrahim, Ibrahima Otara i Azis Ozera oraz na zakończenie p. Kebir odśpiewał kilka piosenek.

— Dn. 15 marca r. b. poseł Irański Hamid Sayah z okazji urodzin J. C. M. Szacha Iranu, wydał w pałacu poselstwa przyjęcie, w którem wzięło udział około 500 osób.

Znakomici artyści polscy uczcili dzień irańskiego święta narodowego produkcjami artystycznemi. Obecni byli wice-minister Szembek, szef protokułu dyplomatycznego, dyr. Römer, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie Towarzystwa Polsko-Irańskiego z prezesem gen. Cz. Jarnuszkiewiczem; Związek Tatarów reprezentował prezes p. A. H. Churamowicz. Poza tem licznie był reprezentowany świat naukowy z rektorem prof. Antoniewiczem, sfe-

ry towarzyskie stolicy, przedstawiciele kolonji irańskiej oraz prasy polskiej i zagranicznej.

Nowogródek. Komendant Oddziału Tatarskiego Związku Strzeleckiego w Nowogródku załączył do Redakcji odpis pisma do pułkownika Koca:

Do Pana Pułkownika Koca w Warszawie.

Pierwszy i jedyny na terenie Rzeczypospolitej Polskiej Regionalny Oddział Tatarski Związku Strzeleckiego, im. Aleksandra Sulkiewicza, w Nowogródku, w myśl dewizy Z. S. «wszystko dla Ojczyzny», całkowicie solidaryzuje się z programem Obozu Zjednoczenia Narodowego i zgłasza nieodwołalny swój akces do akcji p. Pułkownika.

Lachowicze. 12 lutego b. r. odbyło się walne zebranie członków Koła M. T. na którem prezes Koła p. A. Woronowicz odczytał referat o «Idel-Ural». Na czwarty dzień Kurban-Bajramu K. M. T. urządziło zabawę taneczną, na której byli obecni goście z Klecka, Ordy i Baranowicz.

Iwanowo 13 marca b. r. Związek K. O. T. urządził Walne Zebranie celem spotkania Nowego roku 1356 ery muzułmańskiej. Wieczór rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez imama Aleksandra Bajraszewskiego. Po zakończeniu modłów żałobnych odczytano modły (jasieni) za Muchammeda Proroka, za Marszałka Józefa Piłsudskiego, Aleksandra Sulkiewicza i wszystkich poległych Tatarów, walczących o niepodległość Polski oraz modlono się o zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, i za pomyślność Tatarów, walczących o niepodległość tiurko-tureckich krajów.

Po nabożeństwie, Związek rozdał wszystkim obecnym «sadagu». Drugim punktem obchodu Nowego Roku było wygłoszenie 3 odczytów przez członków Związku 1) «Marszałek Józef Piłsudski», wygłosił Ibrahim Sobolewski. 2) «Aleksander Sulkiewicz» wygłosił p. Józef Chalembek.

Z powodu zbliżającego się Nowego roku, okolicznościowe przemówienie wygłosił w. prezes Związku p. Ibrahim Chalembek, życząc zebranym pomyślnych plonów na polu i w pracy dla społeczeństwa tatarskiego. Następnie odbyła się wspólna związkowa herbatka.

— Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów w Iwanowie przesyła serdeczne powinszowania Nowego Roku wszystkim Tatarom w Polsce.

Związek K. O. T. serdecznie dziękuje Kołu M. S. w Wilnie za nadesłane książki i czasopisma do biblioteki i powiadamia, iż zawdzięczając życzliwości Koła wileńskiego, świetlica jest otwarta co piątek i posiada nowe czasopisma.

Ze świata

Trypolis. 18 III. — Uroczystość wręczenia Mussoliniemu szabli Islamu odbyła się dziś o godz. 16-ej na placu Castello w Trypolisie. Mussolini przybył na czele oddziału 2.000 jeźdźców arabskich i, siedząc na koniu, wygłosił następujące przemówienie:

„Muzułmanie z Trypolisu i Libii, młodzi Arabowie wybrzeża! Mój potężny suweren, Wiktor Emanuel, król Włoch i cesarz Etiopii przysłał mnie po 11-tu latach znowu na tę ziemię, nad którą powiewa trójbarwny sztandar, dla poznania waszych potrzeb i wysłuchania waszych słusznych żądań. Daliście mi w ofierze najcenniejszy dar, tę oto szablę, symbol siły i sprawiedliwości, — szablę, którą zabiorę do Rzymu i zachowam wśród najdroższych pamiątek mego życia. Przyjmując wasz dar, chcę wam powiedzieć, że rozpoczęła się nowa epoka w historii Libii. Okazaliście waszą wierność Italii, przestrzegając absolutnego porządku w chwili, kiedy Włochy zajęte były odległą wojną. Ofiarowaliście tysiące ochotników, którzy włożyli cenny wkład w nasze zwycięstwo. Przed latem, waleczni wojownicy, którzy walczyli w Etiopii, wrócą między was i wy ich uczcicie wielkimi, a zasłużonymi honorami.

Po tych próbach Włochy faszystowskie zamierzają zapewnić ludności muzułmańskiej Libii pokój, sprawiedliwość, dobrobyt i poszanowanie prawd Proroka i chcą jednocześnie zamanifestować swą sympatię dla Islamu i dla Muzułmanów całego świata. Wkrótce Rzym pokaże wam, przy pomocy swoich ustaw, jak dalece interesuje się waszym, coraz lepszym przeznaczeniem. Muzułmanie Trypolisu i Libii, zrozumcie te moje słowa we wszystkich domach waszych miast, waszych wsi, aż do dalekich szałasów pasterzy. Wierzcie, że jestem człowiekiem, który mało udziela obietnic, lecz gdy coś przyrzekłem — dotrzymam".

Przemówienie zostało natychmiast po wygłoszeniu powtórzone przez tłumacza po arabsku, wywołując entuzjazm tłumu.

Kair. Program reorganizacji armji egipskiej przewiduje zwiększenie stanu liczebnego do 20.000 ludzi (obecnie jest 11.000) z odpowiedniem dozbrojeniem i sprzętem technicznym.

Ilość żołnierzy w każdym bataljonie piechoty będzie doprowadzona do 1000 (obecnie 800), natomiast w artylerji pozostanie bez zmian—160 ludzi w każdej baterji.

Co do kawalerji istnieje tendencja by jej nie rozwijać (stan obecny: dwa bataljony po 169 żołnierzy), a kłaść większy nacisk na oddziały zmotoryzowane, Całość programu ma być wykonana w ciągu 3 lat, kosztem około 7 milj. funt.. możliwości poborowe kraju obliczają na 200—250.000 ludzi rocznie.

Prasa podniosła sprawę uporządkowania terminologji arabskiej i komendy w wojsku, bardzo splątanej i pod względem językowym wadliwej.

OD REDAKCJI

Do redakcji wpłynął list ze Słonima od p. Sulejmana Bajraszewskiego. Porusza on kilka kwestyj, na które redakcja daje odpowiedź.

Tatarzy, wychodźcy ze Złotej Hordy, zamieszkali na Litwie, otrzymali nazwę Tatarów litewskich. Po wojnie światowej, polityczne granice trzech państw rozdzieliły Tatarów na polskich, t. j. za-

mieszkałych w R. P., litewskich, zam. na Litwie i na Tatarów w Mińszczyźnie—w Z. S. S. R. Przeto my, mieszkając w Polsce nazywamy się Tatarami polskimi.

Polakami wyznania muzułmańskiego nazywają się Polacy, którzy sami, lub których przodkowie przyjęli Islam.

Jeżeli ktoś pisze artykuł, dotyczący np. ogólnych dziejów Tatarów, wychodźców ze Złotej Hordy lub Krymu, to nazywa ich Tatarami litewskimi, a gdy mówi wyłącznie o Tatarach zamieszkałych w Polsce, to nazywa ich Tatarami polskimi np. «Kultura Tatarów polskich».

Nikt nie powinien wstydzić się lub zapierać swego pochodzenia, albo religji. Religje, zesłane ludzkości przez objawienie, dążą do umoralnienia i uszlachetnienia człowieka. Zasady Islamu są tak piękne, że tylko człowiek z niemi nie zaznajomiony, może do Islamu ustosunkować się negatywnie.

Nam samym mówić o swoich zaletach nie wypada, przeto należy powołać się na źródła inne, a więc:

Witold, książe W. Ks. Litewskiego, mając ciągłe stosunki ze Złotą Hordą, dobrze poznał Tatarów i namawiając ich do przesiedlenia się na Litwę, miał na względzie nietylko ich pomoc zbrojną w walkach z Krzyżakami, ale i ich wysokie zasady moralne.

Zygmunt August, król polski, bardzo lubił Tatarów; przyjeżdżając do Wilna i Grodna, spędzał godziny w rozmowach z członkami przedniejszych rodów tatarskich, wysłuchiwał ich próśb i dawał im dowody swego poważania. Król Jan Sobieski też lubił Tatarów i skłonił Sejm do zniesienia wszelkich ograniczeń, jakie były zastosowane względem Tatarów.

Wszystkich Tatarów litewskich jest zaledwie około 10 tys; trudno byłoby spodziewać się, abyśmy mogli wyłonić z tej, tak małej ilości, dużo genjalnych ludzi, mamy atoli takie talenty, jak profesor Jan Tuhan - Baranowski, którego dzieła o Ekonomji Politycznej zostały przetłumaczone na obce języki, jak architekt Stefan Kryczyński, który wybudował śliczny meczet w Petersburgu.

W dobie obecnej posiadamy wielką ilość ludzi o zakończonych wyższych studjach na stanowiskach profesorów, lekarzy, inżynierów adwokatów i sędziów.

Książe Dołgoruki. Generał Gubernator wileński, opierając się na raportach gubernatorów i marszałków szlachty, donosi ministrowi hr. Kankrynowi, dla zameldowania cesarzowi, że Tatarzy litewscy znani są, jako naród pracowity, uczciwy i bardzo moralny.

Sławni pisarze polscy w swych utworach najprzychylniej odzywali się o Tatarach. Cały szereg imion Tatarów znanych z bohaterstwa i wierności złożonej przysiędze w czasach, kiedy Rz. P.

była najbardziej zagrożona, świadczy o zrozumieniu swego obowiązku względem Ojczyzny Polski, nie darmo przecież została obecnie wskrzeszona jednostka bojowa tatarska, jako symbol sławnych w dziejach Polski pułków tatarskich.

Ileż to razy słyszy się od osób o wysokiej inteligencji, które zamieszkiwały Kaukaz, Turkiestan, Kazań, Krym i miały często styczność z Tatarami polskimi i które z zachwytem odzywały się o Tatarach, chwaląc ich za uczciwość, szlachetność i wysoką moralność. Trzeba to wszystko zrozumieć, przejąć się tem i wszystkiemi siłami dążyć do tego, aby szlachetne cechy narodu tatarskiego pozostały w nas na zawsze.

Naród, różniący się od otoczenia rasą, religją, językiem i obyczajami i, który mimo to zdołał wzbudzić powszechne poważanie, chyba ma w sobie wielkie wartości, a człowieka, który wypiera się swej przynależności do Tatarów, trzeba tylko żałować, jest on bowiem niepoczytalnym, albo, mówiąc wyraźniej, jest poprostu głupcem.

Imamom zostało wydane zarządzenie, aby przy azanie dawali imiona tylko muzułmańskie, każdy używa takiego imienia, pod jakiem on został wpisany do księgi metrycznej; w rodzinnem kółku często nazywaja dzieci zdrobniałem imieniem, które czasem nie ma nic wspólnego z nadanem.

Do naszych obrządków religijnych być może wkradły się w ciągu 6 wieków pewne uchylenia, jak również być może są uchylenia od obrządków pierwotnego Islamu, są to rzeczy zrozumiałe i stopniowo prostują się.

Redakcja «Ż. T.» umieszcza w czasopiśmie takie imiona, jakie podaje autor, nie ma ona bowiem prawa zmieniać nazwiska lub imienia autora artykułu.

Redakcja «Ż. T.» wyraża szczere podziękowanie imamom w Klecku i Słonimie p. Zdanowiczowi i Smolskiemu za energiczne rozpowszechnianie czasopisma wśród swych parafjan i za zrozumienie obowiązku dobrego Tatara, czego nie można powiedzieć o imamach innych parafij, których akcja w tym kierunku ogranicza się jedynie na prenumerowaniu «Ż. T.»

Sprostowanie: Na str. 6, w. 20 od góry zamiast spędzomy, musi być spędzony. Na str. 8, w. 10 od góry zamiast wracając, musi być zwracając.

Prenumerata: Rocznie . . . **6** zł.; Miesięcznie . . . **50** gr.
Adres Red.: Wilno, ul. Ostrobramska 7. Telefon 22-70
W Warszawie udziela wszelkich informacyj i przyjmuje prenumeratę
Prezes Zw. Tatarów p. A.-H. Churamowicz.
Odpowiedzialny Redaktor **Stefan Tuhan Mirza Baranowski.**

Drukarnia „DZIEŁOWA“, Wilno, Zamkowa 16.